

Gdy Sathya Sai wzywa...

Miałam zaledwie 8 lat, gdy moja mama pierwszy raz zabrała mnie do ośrodka Sai w Barquisimeto, w Wenezueli. Zaprosiła nas tam pewna kobieta, która do niego należała. Był czwartek, weszliśmy do sali, aby wziąć udział w bhadżanach (nabożnych pieśniach).

Ludzie przywitali nas ciepło pozdrowieniem „Sai Ram”, które wtedy było dla mnie bardzo obce. Jednak nawet w wieku 8 lat byłam pod wrażeniem nieskazitelnej czystości tego miejsca oraz różnorodności pięknych posążków na ołtarzu. Ludzie siedzieli na podłodze na poduszkach, natomiast dla starszych przygotowano krzesła. Usiedliśmy obok kobiety, która nas zaprosiła – założycielki ośrodka.

Sesja rozpoczęła się od dźwięcznych śpiewów Om, po czym z oddaniem i czcią zaintonowaliśmy 108 imion Sathya Baby. Następnie zaśpiewaliśmy mantrę Gajatri i bhadżany. Byłam zafascynowana słuchaniem cudownych pieśni w nowym języku i zastanawiałam się, jak to się stało, że mają w sobie magię. Chciałam uczestniczyć w bhadżanach, ale potrafiłam tylko klaskać do rytmu. Nie mogłam zrozumieć ani wypowiedzieć słów. Później zgasty światła. Myślałam, że to oznacza zakończenie i że możemy iść do domu. Jednak gdy wstałam zapalono światła, a wielbiciele zaśpiewali kolejną pieśń (arati), wykonując koliste ruchy z płomieniem w ręce przed zdjęciem Sai Baby. Dostaliśmy odrobinę świętego popiołu (wibhuti) i rozeszliśmy się. Powiedziałam mamie, że sesja się mi nie podobała. Zostawiła to bez komentarza.

Dobrze spędzone dzieciństwo i młodość

Kilka miesięcy później mama zapisała mnie i moje rodzeństwo na zajęcia Bal Wikas (Edukacji Duchowej Sai). Były one faktycznie ciekawe, ponieważ nie tylko uczyliśmy się o Bogu, wartościach ludzkich i o sposobach prowadzenia dobrego życia, lecz także mieliśmy dużo zabaw, gier i smaczne przekąski. Jestem wdzięczna moim nauczycielom Edukacji Duchowej Sai, którzy pokazali mi Swamiego i jego wspaniałe nauki.

Kilka lat później było dla mnie naturalne, że dołączyłam do młodzieży Sai. Chociaż nie widziałam Swamiego, chciałam przestrzegać jego nauk, które bardzo mnie pociągały. W 2005 roku na poziomie krajowym MOSS wszyscy zaczęliśmy uczyć się Rudram – Namakam i Ćamakam (wedyjskich hymnów ku czci Pana Śiwy). Z zapałem wypełnialiśmy działania służebne zorganizowane przez skrzydło młodzieżowe. Przygotowywaliśmy i rozdawaliśmy jedzenie potrzebującym na ulicach i pacjentom w szpitalach. Odwiedzaliśmy domy opieki i spędzaliśmy czas z osobami starszymi, podnosząc je na duchu. Często organizowaliśmy akcje sadzenia drzew w mieście.

W 2006 roku otrzymaliśmy maila z zaproszeniem na Międzynarodową Konferencję Młodzieży Sai w Prasanthi Nilajam w lipcu 2007 roku. Wówczas chodziłam do liceum i marzyłam o tym, aby dostać się na prestiżowy uniwersytet

publiczny w południowej Wenezueli. Chciałam przygotować się do egzaminu wstępnego, a jego termin zbiegł się z terminem Międzynarodowej Konferencji Młodzieży! Tak więc, chociaż uczestniczyłam we wszystkich działaniach organizowanych przez młodzież Sai w ramach przygotowań do konferencji i zapewniałam pełnoetatowe wsparcie w tłumaczeniach dla Instytutu Edukacji w Wartościach Ludzkich Sathya Sai w Wenezueli, to postanowiłam nie lecieć do Indii w lipcu 2007 roku. Poza tym nie miałam paszportu ani wizy!

Gdy on wzywa, wszystko układa się w całość

Również w 2007 roku otrzymaliśmy kolejnego maila. Tym razem było to zaproszenie dla wszystkich nauczycieli i członków instytutów Sai na całym świecie do udziału w Konferencji Edukacji w Wartościach Ludzkich Sathya Sai, którą zaplanowano w Prasanthi Nilajam w 2008 roku. Do tego czasu przysły wyniki mojego egzaminu i, ku mojemu rozczarowaniu, nie dostałam się na uniwersytet. Jednak błogosławieństwem było to, że mogłam polecieć do Indii. Razem z mamą dostałyśmy zadanie przygotowania listy Wenezuelczyków podróżujących do Indii. Na początku 2008 roku miałyśmy listę 100 uczestników wyjazdu. Jednak do czerwca 2008 roku wypadali z niej kolejni wielbiciele. W rezultacie stała się o połowę krótsza.

Moja mama zdołała zdobyć tańsze bilety lotnicze przez pośredników dla 60 podróżnych. Aby ich liczba się zgadzała, dopisała mnie do listy. Jednak nie miałam paszportu ani wizy! Mamie udało się dolecieć do Indii z grupą 30 Wenezuelczyków, a ja złożyłam wniosek o paszport. Zamierzałam przewodzić drugiej grupie 30 Wenezuelczyków.

Pojechałam z ojcem do stolicy Wenezueli, Caracas, aby przyspieszyć wydanie paszportu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Planowałam zdobyć paszport, a następnie udać się do ambasady Indii i umówić się na spotkanie w sprawie wizy. Widok wielu uzbrojonych żołnierzy patrolujących ministerstwo był niepokojący. Zbliżała się godzina 10.00, a ja nie miałam żadnych informacji w sprawie paszportu. Pół godziny później usłyszałam, jak wywołują moje nazwisko i pospieszyłam do małego pokoju. Odebrałam żółtą kopertę ze swoim nazwiskiem i kazano mi zweryfikować poprawność danych. Usłyszałam: „Jeśli nie ma pani żadnych pytań, może opuścić pokój”.

Łzy radości nieustannie spływały mi po twarzy, gdy wyciągałam paszport z żółtej koperty! Czy to był paszport? Wybiegłam z pokoju, miałam czerwoną twarz i oczy pełne łez. Mój ojciec zastanawiał się, co się stało. Gdy powiedziałam mu o paszporcie, on również rozpłakał się z radości i pojechaliśmy do ambasady Indii. Była godzina 13.00.

Zgodnie z poleceniem w ambasadzie zostawiliśmy formularz i dokumenty, i czekaliśmy. Około godziny 16.30 przyszedł konsul, aby przekazać mi paszport. Stwierdził: „Dzisiaj jest piątek, a pani odrobinę się spóźniła. Nie było czasu wydrukować wizy, dlatego daję pani odręcznie napisany dokument. Miłej podróży do Indii”.

Prezenty od Swamiego dla mnie

W ten sposób zmaterializowała się moja pierwsza podróż do Swamiego. Była to najbardziej pamiętna podróż w moim życiu. W lipcu 2008 roku wzięłam udział w Konferencji Edukacji Sathya Sai w Wartościach Ludzkich. Swami obdarzył nas wszystkich wielką miłością i błogosławieństwami.

Byłam tak bardzo poruszona tym doświadczeniem, że modliłam się do Baby: „Swami, proszę daj mi możliwość nauki w koledżu, o jakim marzyłam, albo pozwól mi zostać tutaj i studiować na twoim uniwersytecie”. Następnego dnia rano mój ojciec zadzwonił na uniwersytet w Wenezueli, aby zapytać o ostateczne potwierdzenie. Głos w słuchawce powiedział, że kandydatka na studia dostała wiadomość pocztą elektroniczną. „Nie widział pan tej wiadomości. Pańska córka musi przyjść na uniwersytet i podpisać papiery potwierdzające przyjęcie na studia. We wrześniu rozpoczyna naukę”.

Głęboko wierzę w to, że Swami daje nam to, co chcemy, aby nasze serca zaczęły pragnąć tego, co przyszedł nam dać. Konieczna jest cierpliwość i wytrwałość w połączeniu z całkowitą wiarą. On jest zawsze z nami. On zawsze się nami opiekuje, słucha nas. Wiercie w to!

Dzisiaj mieszkam w Indiach, w mieście Pune. Wyszłam za mąż za Hindusa i jesteśmy rodzicami dziewczynki. Jestem osobą aktywną w Międzynarodowej Organizacji Sathya Sai i w lokalnym ośrodku (samithi). Żyję zainspirowana słowami Swamiego pochodzącymi z dyskursu wygłoszonego 16 lipca 1997 roku: *„Przywilejem i obowiązkiem młodych mężczyzn i kobiet jest wspieranie pomyślności, postępu i pokoju na świecie. Transformuj wszystkie swoje działania w święte obowiązki. Doświadczaj miłości Boga. Takie jest znaczenie deklaracji Swamiego: ‘Moje życie jest moim przesłaniem’. Przestizegaj ideałów ustanowionych przez Swamiego.”*

Linda Fonseca z Wenezueli

.....

Linda Fonseca chodziła na zajęcia Edukacji Duchowej Sai (Bal Wikas) w swoim rodzinnym mieście Barquisimeto w Wenezueli. Ukończyła także kurs dyplomowy Edukacji Sathya Sai w Wartościach Ludzkich w Instytucie Edukacji Sathya Sai w Wartościach Ludzkich w Wenezueli. Przez ponad 10 lat udzielała się tam jako nauczycielka i instruktorka, tłumaczka pisemna i ustna.

Linda Fonseca ukończyła Międzynarodowy Program Przywództwa Sathya Sai w 2016 roku. Jest nauczycielką Edukacji Sathya Sai dla grupy 1 studentów w Pune, w Indiach. Uzyskała dyplom z języków nowożytnych, specjalizowała się w przedmiocie organizacji międzynarodowych.

(dk)

Źródło: *Sathya Sai – The Eternal Companion*, vol. 3, issue 2, February 2024

<https://www.sathyasai.org/sites/default/files/pages/eternal-companion/vol-3/issue-2/eternal-companion-vol-3-issue-02.pdf>

24.02.2024